

Marcin Matczak

Uniwersytet Warszawski

marcinsmatczak@gmail.com

Koncepcja wielokrotnych ugruntowań (*multiple groundings*) i warunki jej zastosowania do języka prawnego – rozważania wstępne

1. Wprowadzenie

Kto decyduje o znaczeniu tekstu prawnego – autor czy interpretator? Tradycyjne podejście w prawoznawstwie daje ten przywilej prawodawcy jako autorowi tekstu prawnego i wiąże go z jego prawodawczym autorytetem. Podstawą takiego myślenia na poziomie filozofii języka jest intencjonalizm – intencja autora nadaje znaczenie tekstowi, bez intencji nie ma znaczenia. Nawet w tych przypadkach, gdzie intencjonalizm spotyka się z krytyką, znaczenie tekstu prawnego wiąże się z momentem jego powstania (koncepcja *original public meaning*), odmawiając prawa do decydowania o znaczeniu interpretatorowi (sędziemu, prawnikowi), strasząc ryzykiem sędziowskiego prawotwórstwa, które w swojej istocie narusza ideę rządów prawa.

Co więcej, także bardziej współczesne niż intencjonalizm koncepcje semantyczne zdają się odmawiać interpretatorowi panowania nad znaczeniem. Tak zwana semantyka Kripkego-Putnama (semantyka K-P), oparta na słynnym zdaniu Putnama „*znaczenia nie znajdują się w naszych głowach*” („*meanings just ain't in the head*”), dawała, jak się zdaje, nadzieję zwolennikom interpretatorskiej władzy nad znaczeniami, ponieważ pozwalała konstruować znaczenie bez odwołania się do intencji i wiedzy autora słów. Jednocześnie jednak pojęcie chrztu pierwotnego oraz zapożyczanie referencji od pierwszego użytkownika słowa szybko rozwiewały tę płonną nadzieję. W świetle tych pojęć, współczesny użytkownik języka jest zależny od znaczeń nadanych przez kogoś innego w przeszłości, a więc trudno mówić o tym, że to on decyduje o znaczeniu tekstu prawnego.

Czy jednak na pewno nie da się przedstawić uzasadnionej językowo i filozoficznie koncepcji rozumienia tekstu prawnego, która odbierałaby prawodawcy władzę decydowania o znaczeniu prawa w księgach (*law-on-the-books*) i przenosiłaby tę władzę na interpretatora, bez jednoczesnego rozchwiania znaczenia tekstu i uzależnienia go od subiektywnej decyzji czytelnika? W niniejszym tekście zamierzam wykazać, że nowsze koncepcje semantyczne, w szczególności semantyka K-P uzasadniają twierdzenie, że:

PROJEKT DLA CELÓW DYSKUSJI

- a) znaczenie tekstu prawnego kształtuje się niezależnie od prawodawcy, a jednocześnie, że
- b) właściwym znaczeniem tekstu prawnego jest współczesne interpretatorowi znaczenie słów użytych w tekście prawnym.

Podstawą filozoficzno-lingwistyczną dla obu twierdzeń jest koncepcja będąca elementem semantyki K-P, zwana koncepcją wielokrotnych ugruntowań, (dalej KWU). Zgodnie z tą koncepcją, po chrzcie pierwotnym, a więc po pierwszej sytuacji użycia danego słowa i powiązaniu go z danym stanem rzeczy, kolejni użytkownicy tego słowa dokonują wielokrotnych ugruntowań tych słów w pierwotnej sytuacji referencji, potwierdzając tym samym związek tego słowa z tą sytuacją. KWU powodują powstanie łańcuchów ugruntowań (Devitt), na początku których znajduje się osoba dokonująca chrztu pierwotnego, a na końcu najbardziej współczesny użytkownik danego terminu. Oczywiście samo istnienie łańcucha ugruntowań jeszcze niewiele zmienia – nadal współczesny użytkownik jest zależny od użytkownika wcześniejszego, a więc nie on decyduje o znaczeniu używanych przez niego słów. Kolejne wielokrotne ugruntowania mogą jednak doprowadzić do przesunięcia referencyjnego/ zmiany referencyjnej (Bertolet), poprzez które słowa są odnoszone do innego referenta, a osoba dokonująca ugruntowania, które jest początkiem procesu przesunięcia desygnacyjnego, rozpoczyna nowy łańcuch odniesień, podejmowany i ugruntowywany przez następnych użytkowników, zmieniając tym samym znaczenie tego słowa.

Poniżej w pierwszej części artykułu przedstawiam najważniejsze elementy semantyki K-P oraz KWU, których zrozumienie jest konieczne dla dokonywanej w drugiej części artykułu próby zaaplikowania tej idei do prawa. Aplikacja ta będzie polegać głównie na wskazaniu, jakie konsekwencje dla znaczenia tekstu prawnego ma założenie, że kolejne instancje użycia języka poprzez odnoszenie słów do rzeczywistości mogą powodować gradacyjną zmianę odniesienia, a przez to zmianę znaczenia tekstu prawnego. W konkluzji artykułu stwierdzam, że możliwe jest filozoficzno-językowe uzasadnienie dla tezy, że praktyka prawnicza (*law-in-action*) może zmienić znaczenie tekstu prawnego zawartego w ustawie lub konstytucji (*law-on-the-books*). Teza ta może następnie stać się podstawą dla budowania wartościowej teoretycznie dynamicznej koncepcji wykładni¹, samo budowanie

¹ Przedstawiciele oryginalizmu formułują często zarzut, że - w przeciwieństwie do oryginalizmu – dynamiczne koncepcje wykładni nie mają teoretycznej podbudowy w analizach filozoficzno-językowych (zarzut „*it takes a theory to beat a theory*”). W niniejszym opracowaniu staram się wykazać, że taka wartościowa teoretycznie podbudowa dla koncepcji dynamicznych (w tym dla koncepcji *living constitutionalism*) istnieje.

takiej koncepcji nie jest jednak przedmiotem rozważań, które prowadzę w niniejszym artykule.

2. Semantyka Kripkego-Putnama jako tło teoretyczne dla KWU

Semantyka Kripkego-Putnama, nazywana w skrócie semantyką K-P, jest teorią semantyczną zaprezentowaną przez Hilarego Putnama i Saula Kripkego w latach siedemdziesiątych, która przeciwstawia się tradycyjnej, intencjonalnej i deskryptywistycznej semantyce Fregego i Russella. Według semantyki K-P znaczenie nie zależy od wiedzy lub intencji mówcy, ale na relacji słowo-świat w poszczególnych sytuacjach wypowiedzi i łańcuchu pojawiania się danego słowa w dyskursach toczonych w przeszłości – w tradycji komunikacyjnej danej wspólnoty.

Semantyka K-P powszechnie przeciwstawiana jest innym, tradycyjnym teoriom semantycznym, w szczególności deskrypcjonizmowi, wywodzonemu od Fregego i Russella. Poniżej przedstawione zostały podstawowe różnice pomiędzy tradycyjną semantyką deskrypcjonistyczną a semantyką K-P, które są relewantne dla teoretyków prawa:

- a) Intencja autora jako determinanta referencji *versus* tradycja użycia jako determinanta referencji

Według semantyki K-P to nie intencja czy wiedza osoby mówiącej determinuje, do których elementów rzeczywistości odnoszą się wypowiedziane przez tę osobę słowa. Referencja jest raczej determinowana przez wcześniejszą tradycję użycia tego słowa. Słowo odnosi się do stanu rzeczy, do którego tradycyjnie (tzn. przez stosunkowo długi czas i w sposób, który można uznać za typowy) odnosili go i odnoszą członkowie danej wspólnoty komunikacyjnej.

- b) Skoncentrowanie na osobie mówiącej *versus* skoncentrowanie na wypowiedzi

Osoba nadawcy nie jest już kluczowa dla ustalenia znaczenia, ważniejsza jest relacja pomiędzy słowami a rzeczywistością w instancjach poszczególnych użycia słowa w przeszłości. Przesunięcie uwagi z mówcy na wypowiedź otwiera możliwość diachronicznej analizy języka, ponieważ analiza *via* autor naturalnie związana jest z miejscem i czasem, w którym funkcjonuje autor. W przeciwieństwie do tego, analiza

PROJEKT DLA CELÓW DYSKUSJI

wypowiedzi, zwłaszcza wypowiedzi zapisanej, umożliwia jej oderwanie od osoby autora i analizę jej znaczeń w wielu kontekstach (zarówno przestrzennych, jak i czasowych).

c) Kryterialna *versus* nie-kryterialna koncepcja znaczenia

Znaczenie nie jest już traktowane jako deskrypcja (Mill, Russell) lub wiązka deskrypcji (Searle); by określić znaczenie słowa nie potrzebujemy definicji (rozumianej jako zbiór kryteriów), musimy za to określić, do jakich elementów rzeczywistości słowo się odnosiło, kiedy było wypowiedzane wcześniej. To nie definicja, rozumiana jako zestaw kryteriów, które musi spełnić desygnat, jest istotą znaczenia. Znaczenie ustala się poprzez analizę tradycji użycia słowa i identyfikację typowych cech sytuacji (stanów rzeczy), do których wcześniej odnosili się użytkownicy języka, wypowiadając to słowo.

d) Prymat pragmatyki wobec semantyki

Zainteresowanie semantyki K-P skoncentrowane jest na momentach użycia języka. Oznacza to, że język traktowany jest jako rozwijająca się w czasie praktyka, nie jako atemporalna struktura. Tym samym semantyka K-P należy do tych koncepcji języka, które są zainteresowane w pierwszej kolejności pragmatyką języka i przez jej perspektywę postrzegają zagadnienia semantyczne. W semantyce K-P użycie kształtuje znaczenie, a nie odwrotnie.

3. Przyczynowa teoria referencji jako element semantyki K-P

Kluczowym elementem semantyki K-P jest tzw. przyczynowa (historyczna) teoria referencji. Jak wskazuje M. Devitt:

'Podstawową ideą tej teorii jest to, że nazwa desygnuje cokolwiek jest z nią przyczynowo połączone w odpowiedni sposób, sposób, który nie wymaga od mówiących, by przypisywali jej identyfikującej deskrypcji właściciela. Referencja jest początkowo ustalona [fixed] w momencie nadania nazwy, albo przez postrzeganie [perception] albo przez

PROJEKT DLA CELÓW DYSKUSJI

deskrypcję desygnatu [referent]. Następnie nazwa jest przekazywana od osoby do osoby w aktach wymiany komunikacyjnej.'

(M. Devitt, Designation, 1981)

Wspomniany przez M. Devitta moment nadania nazwy jest kluczowym elementem przyczynowej teorii referencji. Moment ten, nazywany przez Kripkego „chrztem pierwotnym” (*original baptism*), a przez Putnama „ceremonią nadania nazwy” (*naming ceremony*), jest początkiem funkcjonowania danego słowa w danej wspólnocie komunikacyjnej. W tym właśnie momencie po raz pierwszy osoba mówiąca wskazuje na określony element rzeczywistości (stan rzeczy) i określa go danym słowem. Dalsze użycia tego słowa są zakotwiczone w tym pierwszym momencie – używający języka zapożyczają referencję z momentu nadania nazwy. Tym samym osoby używające danych słów po tym momencie włączają się w ciąg użyć tego słowa, włączają się w tradycję jego użycia. Jak pisze Kripke:

Ktoś, powiedzmy że dziecko, rodzi się; jego rodzice odnoszą się do niego używając konkretnego imienia. Opowiadają o nim swoim przyjaciółom. Inni ludzie je spotykają. Poprzez różne rodzaje rozmów imię jest rozprzestrzeniane od jednego połączenia do drugiego jak w łańcuchu. Mówca znajdujący się na końcu tego łańcucha, który usłyszał o – powiedzmy Richardzie Feynmanie - na rynku lub gdziekolwiek indziej, może odnosić się do Richarda Feynmana (...) nawet jeśli nie pamięta od kogo po raz pierwszy o nim usłyszał lub od kogo kiedykolwiek słyszał o Feynmanie. (...) Pewien łańcuch komunikacyjny docierający ostatecznie do Feynmana, dociera także do mówcy. A ten z kolei odnosi się do Feynmana nawet jeśli nie potrafi go zidentyfikować (...) Łańcuch komunikacji cofający się do samego Feynmana został ustanowiony przez fakt, że mówca należy do wspólnoty, która przekazywała to imię od połączenia do połączenia (...)'

S. Kripke, Naming and Necessity, s. 91-2

Przedstawiony powyżej łańcuch odniesień i związane z nim „zapożyczanie referencji” (*reference-borrowing*) są elementem, wokół którego nadbudowano koncepcję wielokrotnych ugruntowań, a więc kolejnych użyciu danego słowa, które ugruntowują jego referencję w pierwotnej sytuacji użycia. Najważniejsze tezy KWU przedstawiono w następnej części niniejszego artykułu. W tym miejscu warto wskazać, że mimo iż semantyka K-P została już wykorzystana jako podstawa dla koncepcji teoretycznoprawnych (np. w pracach N. Stavropoulosa), to sama KWU oraz związane z nią zjawisko przesunięcia referencyjnego nie były nigdy przedmiotem wyczerpującej analizy. Dlatego ważne jest zbadanie, jak koncepcja ta może wpłynąć na nasze myślenie o prawie i jego wykładni.

4. Koncepcja wielokrotnych ugruntowań i przesunięcie desygnacyjne

Po ceremonii nadania imienia (‘chrzcie pierwotnym’ według Kripkego) ludzie kontynuują używanie słowa odnosząc je do rzeczywistości. Poprzez używanie go, ‘ugruntowują’ oni słowo w jego oryginalnym desygnacie. Jak pisze M. Devitt:

‘Obecni w czasie ceremonii nadania imienia mogą przekazać zdolność desygnowania obiektu przez jego nazwę. (...) Każde z tych [późniejszych] wystąpień wzmacnia w członku audytorium zdolność, którą posiada on w stosunku do nazwy. Ustanawia ono kolejne połączenia przyczynowe pomiędzy nim a obiektem. Dlatego też może istnieć wiele d-łańcuchów ugruntowanych w obiekcie będącym podstawą dla użycia przez kogoś nazwy; może istnieć sieć przyczynowa będąca podstawą dla tej okurencji. Ogólna sieć danej nazwy jest sumą wszystkich podobnych sieci indywidualnych.’ ‘Nana [kot Devitta] bierze udział w sieci przyczynowej dla swojego imienia w więcej niż tylko jednym punkcie (ceremonii nadania jej imienia); sieć jest w niej wielokrotnie ugruntowana.’

M. Devitt, *Designation*, s. 30-31, 58

W sytuacji chrztu pierwotnego i w każdej następnej sytuacji użycia danego terminu dochodzi do koincydencji polegającej na jednoczesnym wystąpieniu stanu rzeczy, w którym występuje desygnat danej nazwy, oraz do wypowiedzenia tej nazwy.

PROJEKT DLA CELÓW DYSKUSJI

Oznacza to, że osoba mówiąca wiąże słowo ze światem poprzez wskazanie danej rzeczy i wypowiedzenie słowa. Owa koincydencja jest rzeczą dość oczywistą w sytuacji, gdy wypowiedziana nazwa odnosi się do desygnatu o charakterze *natural kind* oraz gdy wypowiedzenie słowa odbywa się w formie ustnej (*speech*). Desygnaty typu *natural kind* łatwo poddają się obserwacji, bez trudu stają się przedmiotem percepcji, a wypowiedzenie słowa w ich obecności zapewnia tożsamość czasową pomiędzy momentem wypowiedzenia a obecnością desygnatu. Bardziej skomplikowana jest sytuacja, w której desygnat nie ma charakteru *natural kind* (tak jest np. w sytuacji użycia terminów teoretycznych) – obserwacja czy ostensja jest w takim przypadku niemożliwa, a więc trudno jest zauważyć koincydencję i zestawić słowo z rzeczywistością.

Jeszcze bardziej komplikuje sprawę fakt użycia pisma do wyrażenia danego terminu teoretycznego. Ze względu na oczywisty upływ czasu pomiędzy momentem zapisania słowa a momentem jego odczytania, oraz – co za tym idzie – zmianą kontekstu wypowiedzenia i odczytania słowa, powiązanie danej nazwy z odpowiednim desygnatem jest jeszcze trudniejsze. Nie jest jednak niemożliwe, do czego za moment powrócimy. W następnej części przeanalizujemy, w jaki sposób teoretyczność terminów oraz pisemność mogą wpłynąć na nasze rozumienie KWU.

Zgodnie z przyczynową teorią referencji nasze obecne użycie nazwy może być uznane zatem za odnoszące się do określonego obiektu za pomocą przyczynowego łańcucha, który sięga pierwotnej sytuacji użycia danego słowa w kontekście pierwotnego stanu faktycznego, do którego odnosił się pierwszy użytkownik danego słowa. Łańcuch ten zawiera nie jedną sytuację nazwania, ale serię ugruntowujących użycie nazwy. W większości sytuacji kolejny użytkownik po prostu potwierdza (ugruntowuje) wcześniejszy sposób użycia danego terminu, działając w sytuacji podporządkowania się temu wcześniejszemu sposobowi użycia (*deference*).

Dokonywanie kolejnego wielokrotnego ugruntowania odbywa się jednak z tzw. nastawieniem normatywnym (Rauti) – dokonujący kolejnego ugruntowania chce, aby jego sposób użycia danego słowa był powielany przez dalszych użytkowników. Jeśli jest to użycie potwierdzające użycie pierwotne (a więc użycie danego słowa w odniesieniu do sytuacji takiej samej, jak sytuacja pierwotna), użytkownik języka po prostu wzmacnia ugruntowanie danego słowa w tej pierwotnej sytuacji (wzmacnia związek tego słowa z tą pierwotną sytuacją).

PROJEKT DLA CELÓW DYSKUSJI

W niektórych sytuacjach jednak użytkownik języka używa danego terminu w sposób nieco odmienny niż jego poprzednicy – zawężając, poszerzając albo zmieniając przedmiot referencji. W stosunkowo prostym przypadku użycia terminu o charakterze *natural kind* i odniesienia go do rzeczy znajdującej się w tym samym miejscu i tym samym czasie, co osoba mówiąca, proces przesunięcia desygnacyjnego może zostać rozpoczęty, jeśli osoba mówiąca decyduje się odnieść pewien termin do innego desygnatu niż czynili to jej poprzednicy w łańcuchu wielokrotnych ugruntowań. W sytuacjach takich, według G. Evansa i M. Devitta, kolejne ugruntowania mogą zmieniać referencję słowa w czasie a więc doprowadzić do tzw. przesunięcia referencyjnego (*designation shift*).

Jak wskazuje R. Bertolet, jedną z przyczyn przesunięcia desygnacyjnego może być błąd lub brak kompetencji językowej danego użytkownika języka. Oto jeden z takich przykładów przesunięcia desygnacyjnego:

‘Marco Polo zapożyczył nazwę ‘Madagaskar’ od rdzennych mieszkańców, którzy używali tej nazwy do wyróżnienia części kontynentu afrykańskiego, myśląc jednak, że jest to nazwa wyspy znanej jako Madagaskar i w ten sposób tej nazwy użył. Ponieważ my sami wywodzimy nasze użycie tej nazwy od Marco Polo, wydaje się, że podejście oferowane przez Kripkego zaprowadzi nas wstecz łańcucha wiodącego do części kontynentu czyniąc ją denotacją dla naszego użycia tej nazwy. Skoro nie jest to prawdą, zwolennicy teorii przyczynowości muszą poprawić swoje podejście.’

R. Bertolet, ‘Referential Shifts’ Analysis, Vol. 40, No 3, s.135-138

Nie jest przy tym jasne, dlaczego niektóre błędy odniesienia są natychmiast korygowane i nie powodują ostatecznie przesunięcia referencyjnego, a inne – tak jak w przypadku nazwy Madagaskar – mimo błędu, który pojawia się u ich zarania zostają powszechnie przyjęte przez daną wspólnotę komunikacyjną i – poprzez udane przesunięcie desygnacyjne – doprowadzają do zmiany desygnatu danej nazwy czy terminu. Wydaje się jednak, że nie tylko błąd może przyczyną przesunięcia referencyjnego. Uzasadnienie dla takiego zmienionego użycia może stanowić także zmiana w zakresie wiedzy użytkownika o świecie i dysonans związany z poczuciem nieadekwatności pomiędzy „starym” sposobem użycia słowa a „nową” wiedzą o rzeczywistości, posiadaną przez użytkownika. W takiej

PROJEKT DLA CELÓW DYSKUSJI

sytuacji użytkownik języka dostrzega w rzeczy (stanie rzeczy), do którego odnosi się dane słowo, pewne cechy, których dotychczas nie zauważano, lub też dostrzega w innej rzeczy (stanie rzeczy) takie cechy, które uzasadniają rozszerzenie danego terminu na tę rzecz, mimo, że wcześniej dana społeczność nie uznawała tego za uzasadnione. Nazywanie stanów rzeczy nie jest bowiem arbitralne – właściwie zastosowana nazwa jest ważnym elementem strategii funkcjonowania w świecie i w społeczeństwie. Błąd w doborze nazwy, np. polegający na użyciu nazwy „jeżyna” w odniesieniu do trujących jagód innego krzewu może spowodować ich zjedzenie przez człowieka, a w konsekwencji chorobę lub śmierć, co w sposób oczywisty nadaje właściwemu użyciu nazw doniosłość ewolucyjną.

Użytkownik języka, który uruchamia proces przesunięcia desygnacyjnego opartego na zmianie wiedzy na temat świata, dokonuje tego z nastawieniem normatywnym, a więc ma intencję, aby następni użytkownicy powielali (ugruntowywali) jego sposób użycia. Dokonanie zmienionego ugruntowania jest dlatego zazwyczaj wsparte argumentacją na rzecz prawidłowości proponowanej zmiany odniesienia (o kryteriach tej prawidłowości nieco później). Tym samym dany użytkownik rozpoczyna nowy, nieco zmieniony łańcuch wielokrotnych ugruntowań, który kolejne użycia danego słowa będzie ugruntowywać w tym nowym użyciu. Jeśli dalsi użytkownicy języka podejmą ten nowy łańcuch użycia, spowoduje to przesunięcie referencyjne, dzięki któremu dochodzi do zmiany znaczenia i ewolucji języka.

Przesunięcie desygnacyjne powodowane uzyskaniem przez podmiot mówiący większej wiedzy o świecie (o rzeczywistości) jest jednym z głównych przyczyn zmiany znaczenia w czasie. Takie nowe użycie da się uzasadnić poprzez odwołanie do teleosemantyki Ruth Millikan² – jeśli funkcja właściwa (*proper function*) danej nazwy może być spełniana lepiej przez objęcie tą nazwą nowego desygnatu, to takie przesunięcie desygnacyjne jest uzasadnione przez względy ewolucyjne. Żeby przekonać odbiorców, że słowo powinno pokrywać nowe elementy rzeczywistości, trzeba udowodnić analogię. To znaczy udowodnić, że istnieją podobieństwa pomiędzy elementami rzeczywistości pokrytymi przez słowo w tej chwili i nowymi elementami. Lepsze spełnianie funkcji (np. informacyjnej) powoduje, że dana społeczność zaczyna posługiwać się danym słowem w nowy sposób, a nowy sposób odniesienia staje się sposobem powszechnie przyjętym. W ten sposób dochodzi do udanego przesunięcia desygnacyjnego.

Koncepcja wielokrotnych ugruntowań pomaga zrozumieć dlaczego wpływowy użytkownik języka (lider opinii) może spowodować zmianę desygnacji. Porównując to z

² R. Millikan, *Language, Thought and Other Biological Categories*, MIT, 1987, passim.

intencjonalną semantyką i deskrytywizmem, stwierdzamy, że w tych teoriach zmiana desygnacji jest także możliwe, ale tylko KWU wyjaśnia ją przez wpływ jednostki na wspólnotę. W przypadku intencjonalizmu i deskrytywizmu zmiana desygnacji wyjaśniana jest raczej przez zmianę w konwencjonalnym użyciu słowa – mówi to nam, że do zmiany doszło, ale nie dlatego do niej doszło.

5. Założenia konieczne dla zastosowania KWU do języka prawnego

Mimo że przyczynowa teoria referencji była już aplikowana do prawa, nie jest wcale rzeczą oczywistą zasadność takiego zastosowania. Stworzona pierwotnie dla nazw własnych i rodzajów naturalnych, koncepcja ta wymaga niewątpliwie dostosowania do terminów teoretycznych, a w szczególności do terminów prawnych. Aby zastosowanie KWU do prawa było możliwe, należy poczynić co najmniej kilka założeń, z których niektóre wydają się dość oczywiste, a inne wprost przeciwnie. Założenia te są następujące::

- a) prawo jest językiem
- b) przyczynowa teoria referencji może być stosowana do terminów innych niż terminy (rodzaje) naturalne, w tym do terminów teoretycznych,
- c) pisemność prawa nie stanowi przeszkody dla zachodzenia przesunięcia desygnacyjnego.

Podstawowy problem dotyczący zastosowania KWU do prawa polega na braku obecności desygnatu w otoczeniu mówiącego kiedy używa on terminów teoretycznych, a nawet więcej – braku takiego desygnatu, który mógłby zostać empirycznie dostrzeżony. Problem przełożenia KWU na potrzeby prawoznawstwa można rozwiązać na trzy sposoby. Po pierwsze można przyjąć, że stosowalność przyczynowej teorii referencji do prawa zostało już wykazane w pracach filozoficznoprawnych (np. przez Stavropoulosa³). Po drugie, można by podjąć próbę niezależnego wykazania, że przyczynowa teoria referencji, a wraz z nią KWU stosują się do terminów prawnych. Niniejsze opracowanie nie pozwala na podjęcie takiej próby, możliwe jednak jest wskazanie dwóch kierunków jej potencjalnego prowadzenia:

³ N. Stavropoulos, *Objectivity In Law*, Oxford 1996, *passim*.

PROJEKT DLA CELÓW DYSKUSJI

- a) referencja do reprezentacji mentalnej oraz
- b) użycie opisu do scharakteryzowania przedmiotu odniesienia (sprowadzenie terminów teoretycznych do opisanego stanu rzeczy, który jest możliwy do wyobrażenia fizykalnego (np. własność jako sytuacja osoby, która jest właścicielem, wolność jako sytuacja osoby, która jest wolna).

W poprzedniej części wskazano, że możliwy jest trzeci sposób uzasadnienia dla dokonania przesunięcia desygnacyjnego. Można tego dokonać za pomocą pojęcia funkcji właściwej wg Milikan. Czy możliwe jest analogiczne uzasadnienie za pomocą funkcji właściwej przesunięcia desygnacyjnego zachodzącego w przypadku terminu teoretycznego czy też ogólnie terminu innego niż rodzaje naturalne i nazwy własne? Wydaje się, że tak. Jeśli założymy, że każde słowo posiada funkcję właściwą, należy przyjąć, że istnieje pewna korelacja pomiędzy tą funkcją a cechami rzeczywistości, wobec których funkcja tego słowa jest wykonywana. Przykładem może być tutaj funkcja informacyjna – jeśli słowo pozwala wyodrębnić pewien stan rzeczy spośród innych, to znaczy, że w łańcuchu wielokrotnych ugruntowań zachodzi typowy związek pomiędzy użyciem tego słowa a tym stanem rzeczy. Funkcja informacyjna jest spełniana, jeśli użycie danego słowa koreluje z występowaniem elementów danego stanu rzeczy. Jeśli funkcja informacyjna ma pełnić rolę ostrzeżenia, to istotne jest, aby dane słowo, np. niebezpieczeństwo, odnosiło się do wszystkich możliwych sytuacji, które mogą być niebezpieczne. Jeżeli więc podmiot mówiący danym językiem uznaje, że pewien nowy stan rzeczy, dotąd nieobejmowany terminem „niebezpieczeństwo”, stwarza zagrożenie, ponieważ posiada pewne cechy podobne do dotychczasowych stanów rzeczy, do których odnosił się ten termin, uzasadnione wydaje się – w świetle pojęcia funkcji właściwej – odniesienie terminu do tego „nowego” stanu rzeczy. Argumentacja na rzecz tego nowego sposobu terminu, którą musi przedstawić użytkownik języka próbujący dokonać przesunięcia desygnacyjnego opiera się na argumentacji z podobieństwa nowego stanu rzeczy do stanów rzeczy tradycyjnie obejmowanych tym terminem w łańcuchu wielokrotnych ugruntowań.

Niezależnie od powyższych uzasadnień można przyjąć, że twierdzenie, iż prawnicy dokonują wielokrotnych ugruntowań da się bronić niezależnie od akceptowania przyczynowej teorii referencji czy KWU w ich pierwotnych, filozoficznych postaciach. Powiedzielibyśmy wtedy, że prawnicy zachowują się jak gdyby dokonywali wielokrotnych ugruntowań, ponieważ używają terminów prawniczych w różnych sytuacjach, w różnych kontekstach oraz

w języku prawniczym dokonują się ewolucyjne zmiany znaczeń terminów prawnych. KWU mogłaby zatem znaleźć zastosowanie wobec prawa *per analogiam*.

Bez względu na to, co może być przyczyną przesunięcia desygnacyjnego oraz jakie warunki muszą być spełnione, by było ono udane (a więc, by została zaakceptowana przez społeczność użytkowników)⁴, sam fakt, że może ona mieć miejsce pozwala nam bronić tezy, że to użytkownicy języka kształtują znaczenie słów, w pewnym sensie niezależnie od autora.

6. Koncepcja wielokrotnych ugruntowań a znaczenie tekstu prawnego

Jak to wszystko ma się do prawa? Nie ulega wątpliwości, że oprócz wyjątkowych sytuacji⁵ chrzty pierwotne dotyczące słów używanych przez prawodawcę mają miejsce poza prawem – prawodawca włącza do prawa słowa i ich historię. Czyni to język prawny w pewien sposób autonomicznym – prawodawca może uczynić referencję słowa bardziej dokładną, ale nie może jej zmienić. Całkowita zmiana referencji słowa uniemożliwiłaby komunikację. Prawodawca nie jest już zatem panem języka prawnego.

Ponieważ autor tekstu prawnego nie dokonuje zazwyczaj chrztu pierwotnego, tylko używa zastanych terminów danego języka, także i on/ona jest zależny od łańcucha wielokrotnych ugruntowań, które nastąpiły wcześniej. Sytuacja semantyczna autora tekstu nie różni się więc od sytuacji interpretatora w zakresie tego, ile władzy nad językiem posiadają. Pomiedzy momentem pierwszego użycia terminu w tekście prawnym a momentem wykładni zwykle ma miejsce wiele wielokrotnych ugruntowań – zarówno w języku prawnym, jak i w języku potocznym (język jest cały czas w użyciu). Wyroki sądów, opinie przedstawiane w literaturze prawniczej oraz komentarze, jak też i użycia terminów w języku potocznym mogą być uznane za wielokrotne ugruntowania terminów użytych w tekście prawnym.

Proces wielokrotnych ugruntowań odzwierciedla sposób, w jaki prawo powstaje i jest wykładane – terminy prawne jak wszystkie pojęcia są w permanentnym obrocie, są więc wciąż ugruntowywane w poprzednich użyciach i zachodzi proces ‘zapożyczania referencji’

⁴ W literaturze wskazuje się, że jest to najczęściej błąd, ale to nie jest przekonujące. Może to być chęć dopasowania słowa do rzeczywistości lub odnalezienie podobieństwa pomiędzy pierwotną sytuacją, do której odnosiło się słowo a nową sytuacją albo inną sytuacją – na podstawie rozumowania *a simili*.

⁵ Sytuacją chrztu pierwotnego dokonanego przez prawodawcę, a więc dokonanego w ramach prawa, jest sytuacja użycia definicji legalnej jako definicji projektującej. W przypadkach gdy definicja legalna zmienia jedynie zakres referencji danego terminu, można by mówić jeszcze o próbie przesunięcia desygnacyjnego dokonywanej przez prawodawcę, próbie, dla której uzasadnieniem nie jest zmiana wiedzy o świecie, a raczej doprecyzowanie odniesienia. W takiej sytuacji prawodawca nie argumentuje za koniecznością przyjęcia jego propozycji rozumienia danego słowa, ale opiera się na sile swojego autorytetu prawodawczego.

PROJEKT DLA CELÓW DYSKUSJI

(Kripke). Aby odkryć znaczenie terminów użytych w tekście prawnym prawnicy analizują pierwotne znaczenie pojęcia w tekście prawnym poprzez śledzenie jego wcześniejszych użyc i użyc współczesnych momentowi jego włączenia do tekstu prawnego (jest to założenie, na którym np. koncentrują się oryginaliści i na którym kończą).

Interpretacja prawa jest więc procesem śledzenia historii użycia danego terminu, na przykład poprzez analizę użycia tych terminów w orzecznictwie czy literaturze prawniczej. Analizują oni sposób, w jaki poszczególne użycia odnosiły się do rzeczywistości. Rzeczywistość stanowi kontekst użycia danego słowa, co jest szczególnie widoczne w przypadku orzeczeń sądowych, które polegają na odniesieniu terminów prawniczych do rzeczywistości – a więc do stanu faktycznego, który rozpatruje sędzia w danej sprawie. Analiza łańcucha wcześniejszych użyc terminów prawniczych może stanowić przykład działań, jakie podejmuje prawnik w ramach metafory „powieści w odcinkach” R. Dworkina. Moje współczesne użycie pojęcia jest głęboko zakorzenione w poprzednich użyciach, inspirowane i ograniczone tradycją tych użyc. Nie mogę zmienić referencji używanych przeze mnie słów całkowicie, ale jestem w stanie rozszerzyć lub zawęzić znaczenie, jeśli umiem przekonać użytkowników, że jest to usprawiedliwione przez zmianę w rzeczywistości lub zmianę w naszej wiedzy o rzeczywistości.

Późniejsze użycia terminów wykorzystanych w tekstach prawnych (wielokrotne ugruntowania) mogą potwierdzić (ugruntować) terminy w oryginalnych obiektach lub zmienić je w sposób ewolucyjny. Dlaczego ta zmiana jest możliwa? Dlaczego ludzie zaczynają używać pojęcia (powiedzmy: ‘równość’) w sposób odnoszący się do różnych stanów rzeczy? Widzą oni podobieństwa w elementach rzeczywistości i kiedy już je zauważą, rozszerzają referencję terminu, by pokrywała ona te nowe stany rzeczywistości. Czasami próba ugruntowania terminu prawnego w poprzednich użyciach staje się próbą zmiany referencji – wtedy dochodzi do zapoczątkowania nowej linii wykładni. Idea precedensu i jego przełamania może być wyjaśniona w kategoriach KWU.

Wiele koncepcji interpretacji prawniczych przyjmuje tezę o władzy autora nad znaczeniem (np. oryginalizm pierwotnych intencji), a koncepcje, które próbują przyznać ją interpretatorowi cierpią na brak uzasadnienia językowego czy tekstowego. KWU daje taką możliwość. Uznając, że terminy zawarte w tekście prawnym są w stałym użyciu oraz – zgodnie z Putnamowskim założeniem o podziale pracy językowej – że dla znaczenia tych terminów szczególnie istotne są użycia dokonywane przez ekspertów w danej dziedzinie, dochodzimy do wniosku, że kolejne wielokrotne użycia tych terminów mają miejsce w wyrokach sądowych i uzasadnieniach do nich, a także w wypowiedziach prawników

PROJEKT DLA CELÓW DYSKUSJI

dokonywanych w formie komentarzy, glos, artykułów oraz innych form profesjonalnych wypowiedzi. Jeśli założymy, że osoby dokonujące tych wypowiedzi przez użycie języka prawnego dokonują odniesienia przedmiotowego tych wyrazów do pewnego realnego kontekstu, a także że dokonują ich z nastawieniem normatywnym (a więc z intencją, aby inni uczestnicy dyskursu używali ich w takim samym znaczeniu jak mówiący) dochodzimy do wniosku, że ten sposób użycia może doprowadzić do zjawiska zmiany (przesunięcia desygnacyjnego). Powstanie takiej zmiany spowoduje z kolei pytanie o to, czy zmiana ta powinna być uwzględniana przy kolejnych odczytaniach tego samego tekstu prawnego. Jeśli uwzględnimy fakt braku uprzywilejowania prawodawcy jako użytkownika języka już w momencie użycia terminów prawnych w tekście aktu, nie ma powodu, aby nie uwzględniać zmiany późniejszej. Tym samym wykorzystanie KWU w prawoznawstwie doprowadza nas do konkluzji o nieprawdziwości tzw. tezy o fiksacji znaczenia (L. Solum) i wspiera tzw. dynamiczne koncepcje wykładni.

Teza Soluma została sformułowana w sposób następujący:

‘Oryginalizm semantyczny jest teorią znaczenia konstytucji. Teoria ta afirmuje cztery tezy, z których jedną jest ‘teza o stałości’ [the fixation thesis].’ Teza o stałości stanowi, że semantyczna treść każdego przepisu konstytucyjnego jest ustalona [fixed] w czasie legislacji i ratyfikacji danego przepisu: późniejsze zmiany w praktyce językowej nie mogą zmienić semantycznej treści wypowiedzenia.’

L. Solum ‘*Semantic Originalism*’

Koncepcja przesunięcia referencyjnego jest modelem dynamicznej wykładni prawa – interesuje nas jak słowo odnosi się do rzeczywistości, a nie co autor miał na myśli. Zmiana punktu odniesienia z autora na wypowiedź zmienia także relewantne problemy, które powinniśmy rozważyć. Koncepcja zmiany referencyjnej może zatem pomóc w rozwiązaniu sporu pomiędzy oryginalizmem a teoriami dynamicznej wykładni prawa. Semantyka intencjonalna w naturalny sposób wspiera oryginalizm – znaczenie jest zakotwiczone w czasoprzestrzennej rzeczywistości konkretnego nadawcy (prawodawcy). Semantyka K-P, przyczynowa teoria referencji i – w szczególności – KWU pozwalają na oderwanie kwestii znaczenia od konkretnego czasu i miejsca.

PROJEKT DLA CELÓW DYSKUSJI

Dla uzasadnienia dynamicznej koncepcji wykładni kluczowa jest sformułowana powyżej teza, zgodnie z którą sytuacja semantyczna autora tekstu nie różni się od sytuacji interpretatora w zakresie tego, ile władzy nad językiem posiadają, ponieważ zarówno prawodawca, jak i interpretator funkcjonują w zapoczątkowanym przez kogoś innego łańcuchu wielokrotnych ugruntowań. Twierdzenie to jest kluczowe dla dynamicznej koncepcji wykładni, ponieważ wskazuje ono, że kreacja znaczenia odbywa się poza wolą prawodawcy. Skoro znaczenie „pierwotne” słów użytych w tekście prawnym nie jest „tworzone” przez prawodawcę, a przez społeczną praktykę użycia języka, to z pewnością uprzywilejowanie znaczenia objętego intencją prawodawcy nie ma uzasadnienia. Może powstać pytanie, czy tzw. *original public meaning* nie jest w tym przypadku bardziej uzasadnione. Z drugiej strony brakuje wyraźnego uzasadnienia, dlaczego moment wydania aktu w takiej sytuacji ma mieć jakiegokolwiek znaczenie. Wiedza nt. znaczenia słów współczesna interpretatorowi jest bardziej adekwatna w tej sytuacji.

Prezentowane tu stanowisko ma charakter ściśle tekstualistyczny, ale jest to tekstualizm wyrafinowany. W ujęciu tym władza prawodawcy ogranicza się do prawa wyboru słów, które składają się na tekst prawny. Wybór ten dokonuje się w pewnym momencie historii języka, kiedy słowa już od długiego czasu są w użyciu, a więc w sytuacji, gdy chrzest pierwotny (*naming ceremony*) już dawno się odbył, a kolejni użytkownicy języka dokonali już wielu wielokrotnych ugruntowań. Prawodawca nie ma więc władzy nad znaczeniem – używając słów dokonuje po prostu kolejnego ugruntowania i jest tym samym w podobnej pozycji, jak każdy inny użytkownik języka.

Znaczenie tekstu prawnego (*law-on-the-books*) kreuje się więc w przestrzeni społecznej, a nie w indywidualnej decyzji prawodawcy. Czy prawodawca jest na tyle uprzywilejowany, aby uznać, że dokonane przez niego ugruntowanie jest w jakimś sensie wyjątkowe? Jeśli nie wiążemy znaczenia z indywidualną decyzją użytkownika, ale uznajemy, że jest ono wynikiem praktyki danej społeczności, nie widać argumentów za tak daleko idącym uprzywilejowaniem prawodawcy. Oznacza to, że możemy uznać, że znaczenie tekstu prawnego (*law-on-the-books*) kreuje się poprzez zestawienie dwóch elementów – słów dobranych w konkretnym momencie czasowym przez prawodawcę oraz ich znaczenia, które kształtuje się niezależnie od tego momentu, w praktyce dalszych (późniejszych) wielokrotnych ugruntowań, głównie w procesie orzecznictwa sądowego (*law-in-action*).

Jeśli te ugruntowania doprowadzą do przesunięcia desygnacyjnego, należy uznać, że znaczenie słów zawartych w tekście prawnym ulega zmianie. W momencie interpretacyjnym (momencie dokonywania interpretacji) interpretator powinien więc przypisać słowom

PROJEKT DLA CELÓW DYSKUSJI

zawartym w tekście prawnym najbardziej aktualne znaczenie, ponieważ to znaczenie oddaje najbardziej aktualną wiedzę danej społeczności na temat rzeczywistości, w której prawo działa. Nadanie aktualnego znaczenia słowom tekstu prawnego nie jest jednak wyrazem przewagi interpretatora nad prawodawcą, ponieważ ich władza nad znaczeniami jest podobna, a więc prawie żadna. To ciąg użyć, wielokrotnych ugruntowań, dokonywany przez społeczność, w której funkcjonują prawodawca i interpretator, decyduje o znaczeniach słów w tej społeczności używanych.